

SŁOWO

WILNO, Czwartek 18 lutego 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 8 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
BAROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENEC — Sidel tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarz.
POSTAWY — Księgarnia Polska; Maciejewskiej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubawskiego, ul. Młoczyńskiego 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — „Dziśno Gazetowe”, ul. 3 Maja 5.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kof. „Ruch”.

Blans Rolnictwa Wileńskiego

Do oceny stanu ekonomicznego można podejść od dwóch stron: przez analizę sytuacji w poszczególnych dziedzinach wytwórczości i przez porównanie wystawione charakterystycznych oznak życia gospodarczego. W tym ostatnim wypadku od razu wyrastają przed nami — jeżeli chodzi o rolnictwo — dwa pytania: jak się układał bilans handlowy rolnictwa i jak kształtowała się zdolność płatnicza i nabywcza ludności rolniczej.

Głównym źródłem dochodu terenu rolniczego województwa, jest las i len, pozatem produkty hodowli i w mniejszym stopniu płody rolne.

Jeszcze w roku 1928, województwo wileńskie uczestniczyło w ogólnym eksporcie z Polski: w 22,7 proc. w odniesieniu do papierówki i w 42,6 proc. w odniesieniu do drzewa zapalczanego. Co do innych materiałów odnośne cyfry były stosunkowo również poważne. W późniejszych latach udział województwa wileńskiego w eksporcie materiałów stale maleje, tak procentowo, jak ilościowo.

Ponieważ szczegółowa statystyka przewoży za r. 1931, umożliwiająca obliczenie według województw, nie jest jeszcze ogłoszona drukiem, zmuszeni jesteśmy operować cyframi, dotyczącymi całego terenu Dykcji K. P. Wilno. Tem niemniej cyfry te dają możność wnioskować o stałym kurczeniu się obrotów materiałami drzewnymi również i na terenie województwa.

Porównując ilości nadanych w komunikacji wewnętrznej materiałów drzewnych za okres pierwszych 8 miesięcy 1930 r. a 1931 r., możemy stwierdzić spadek nadanych na terenie Państwa ilości w odniesieniu do wszystkich materiałów drzewnych z wyjątkiem drzewa opałowego, przy coraz mniejszym obrocie (nie wylączając drzewa opałowego) terenu D.K.P. Wilno. Udział procentowy D. K. P. Wilno, przedstawiał się następująco: kopalniaki w r. 1930 — 25 proc., w roku 1931 — 22 proc.; stupy telegraficzne — 22 i 17; drzewo obrobione — 19 i 18; drzewo nieobrobione — 24 i 19; drzewo zapalczane — 62 i 50; drzewo opałowe 35 i 31. Udział zwiększył się jedynie w odniesieniu do podkładów kolejowych (19 i 20 proc.), przy spadku jednak (o 190 tonn) obrotu w cyfrach absolutnych.

Porównując nadania materiałów drzewnych zagranicę w wyżej wymienionych dwóch okresach, widzimy, że eksport z całej Polski zmniejszył się bardzo poważnie (od 30 do 60 proc.) w odniesieniu do wszystkich materiałów drzewnych z wyjątkiem podkładów kolejowych (zwyżka o 7 proc.). Jeszcze gwałtowniej spada eksport z terenu D.K.P. Wilno, co się wyraża w zmniejszeniu się udziału procentowego tego odcinka w ogólnym wywozie: z 20 na 12 proc. kopalniaków, z 46 na 33 proc. dla podkładów kolejowych, z 76 na 55 proc. drzewa zapalczanego i t.p. — z wyjątkiem słupów telegraficznych, (nieznaczne zwiększenie wywozu z terenu D.K.P. Wilno, przy jednoczesnym spadku wywozu z całej Polski), następnie drzewa nieobrobionego (spadek w obu wypadkach, lecz z całego terenu — gwałtowniejszy), oraz drzewa opałowego.

Na notowany proces kurczenia się możliwości zbytu drzewa, złożył się cały szereg znanych ogólnie przyczyn, jak powszechny zanik konsumpcji, konkurencja innych krajów eksportujących, załamanie się funta szterlinga, polityka importowa Niemiec i t.p. Jakkolwiek ceny, już poprzednio zdeprecjonowane, naogół spadły w r. 1931 stosunkowo nieznacznie, jednak zmniejszenie wywozu i obrotów wewnętrznych w wysokim stopniu zaciężyło na kurczeniu się bilansu handlowego rolnictwa wileńskiego.

Przy wielce zdeprecjonowanych cenach wywóz musiał najbardziej zmniejszyć się z terenów najbardziej odległych od granic, wobec pozostawienia kosztów transportu na dawnym poziomie. Stąd wnioskować musimy, że największe bodaj zmniejszenie wywozu dotyczy województwa wileńskiego.

Kurczenie się eksploatacji leśnych miało tem większe znaczenie, że związane było z poważnym uszczupleniem zarobków ubocznych miejscowej ludności, naogół bardzo nikłych i mniejszych, niż w roku 1930 z powodu ogólnej stagnacji, mniejszych dotacji na roboty drogowe, meljoracyjne i inne.

Drugim z kolei produktem, posiadającym znaczenie dla bilansu handlowego województwa — jest len. Tu również ceny i konjunktury eksportowe kształtowały się o wiele gorzej, niż w r. 1930.

Ceny włókna (Moczeńca, stołca i reissflachs) w pierwszym kwartale 1931 r. były niższe o 50 proc. niż w tymże okresie 1930 r. W drugim i trzecim kwartale (biorąc znów rok 1930 i 1931) — o 40 proc. Nieco mniejsza, jakkolwiek również poważna, była rozpiętość w tychże okresach cen krajowego siemienia llnianego. Zmniejszyły się jednocześnie bardzo znacznie wywóz zagranicę, oraz zapotrzebowanie w kraju, jak to stwierdzić można na podstawie danych przytoczonych w sprawozdaniach Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie.

Co się dotyczy produktów rolnych, ceny żyta od drugiego kwartału 1931 r. zaczęły kształtować się wyżej, niż w tychże okresach 1930 r. Nie mogło to jednak mieć dla województwa wileńskiego większego znaczenia wobec mającego tu miejsce nieurodzaju — niektóre gospodarstwa, zwłaszcza większej własności nie mogły wogóle skorzyszczać ze zwyżki, będąc odwrotnie zmuszone do nabywania żyta.

Ceny pszenicy kształtowały się w r. 1931 znacznie gorzej, niż w r. 1930. Ceny jęczmienia nie wykazywały większych różnic. Dla owsa nastąpiła pewna poprawa, jakkolwiek bardzo nieznaczna. Ceny masła i jaj — kształtowały się niżej.

Kalkiem źle przedstawiała się sytuacja w gospodarstwach hodowlanych. Już w drugiej połowie 1930 r. wystąpiła tendencja zniżkowa cen na żywiec, mięso i wyroby z mięsa. Tendencja ta stała zyskiwała na amplitudzie, doprowadzając ostatecznie ceny w r. 1931 do absurdalnie niskiego poziomu. Ceny na inwentarz spadły przeciętnie o 50 do 57 proc. w porównaniu do roku 1929 i pierwszej połowy r. 1930.

Z przytoczonych uwag wnioskować możemy, że dochody gospodarstw rolnych w r. 1931 w porównaniu do r. 1930 znacznie się obniżyły, tak skutkiem zniżki cen, jak kurczenia się obrotów w odniesieniu do niektórych produktów. Zaznaczyć tu należy, że ceny artykułów przemysłowych, używanych w rolnictwie, naogół nie uległy znacznym zmianom, przeważnie pozostając na dawnym poziomie.

Jak się w związku z tem przedstawia zdolność płatnicza i nabywcza ludności rolniczej — omówimy to w dalszych artykułach. H-skł.

Kryzys ministerjalny we Francji

PAUL BONCOUR KANDYDATEM NA PREMERA

PARYŻ. (Pat). Przewidywany od kilku dni upadek gabinetu Laval'a wywarł duże wrażenie, aczkolwiek nie był niespodzianką. Wszystkie dzienniki podkreślały trudność obecnej sytuacji, która komplikuje się z powodu rozbieżnych stanowisk większości obu izb, co czyni niemiernie trudnym przeprowadzenie jakiegokolwiek kombinacji koncentracjonalnej. To też przewidywano pism ograniczają się do przepowiedni, przyczem najczęściej powtarzają się nazwiska Paul-Boncoura i Barthou. Prasa lewicowa podkreśla konieczność jak najszybszego przeprowadzenia wyborów. Najczęściej powtarza się hipoteza o powstaniu rządu koncyliacyjnego, którego zadaniem będzie przeprowadzenie wyborów.

NARADY PREZYDENTA DOUMERA
PARYŻ. (Pat). Prezydent Doumer rozpoczął wczoraj wieczorem konferencje. Punktualnie o godz. 21 przybył do pałacu prezydent senatu. Po

zakreśczeniu rozmowy, która trwała 20 min. prezydent senatu oświadczył dziennikarzom, że sam fakt, iż prezydent państwa powołał go do siebie już tego samego dnia wieczorem, świadczy, że pragnie on działać możliwie najszybciej.

PARYŻ. (Pat). Prezydent republiki Doumer kontynuował w dn. 17 b. m. narady z przywódcami poszczególnych stronnictw. Pierwszy przyjęty był pos. Malvy, przewodniczący komisji budżetowej Izby, który złożył prezydentowi krótkie oświadczenie, wskazując, że widzi tylko dwie kwestje do spełnienia przez przyszły gabinet. Są to budżet i wybory. To samo oświadczenie złożył rezydentowi referent komisji budżetowej, przyjęty jako drugi z rzędu.

Przewodniczący partii socjalistycznej Bum oznajmił, że socjaliści żądają jedynie wolnych wyborów, dokonanych pod normalnym rządem. Przywódca prawicy Marin odpowiedział w ironicznej formie dziennikarzom, jak w poczekalni prezydenta

wspólnie z Blum'em i Herriotem próbowali stworzyć gabinet zjednoczenia narodowego, lecz z powodu stanowiska Bioma bez rezultatu. Marin miał oświadczyć prezydentowi, że rząd powinien powstać z Iona większości Izby. Senat nie ma prawa obać gabinetów, jak to już kilkakrotnie czynił w ciągu ostatnich lat.

Herriot w rozmowie z prezydentem wykazał, że misję utworzenia gabinetu neutralnego, ponadpartijnego powinien powierzyć jakiejś wybitniejszej osobistości. Gabinet ten wybrany byłby głównie z Iona senatorów i miałby za zadanie przeprowadzenie wyborów w duchu ścisłej neutralności. Po wyborach gabinet ten podałby się do dymisji. Reputowany Franklin Bouillon oznajmił, że przyczyna konfliktu tkwi w fakcie, że obecna większość Senatu jest lewicowa, a w Izbie Deputowanych przewaga jest po stronie partii prawicowych. Aby wyjść z tej sytuacji istnieje jeden tylko środek: stworzenie gabinetu, któryby bezwzględnie przystąpił do realizacji programu o dwóch punktach: Genewa i wybory.

OPINIE PRASY

PARYŻ. (Pat) Prasa francuska komentuje obszerne wypadki wczorajsze. „Le Petit Parisien” utrzymuje, że Laval jest ofiarą utarczki, której usiłował uniknąć za wszelką cenę w ciągu 14 miesięcy. „L'Ouvre” przypomina, że senat nie był nigdy udmiernej sympatii dla gabinetu Laval'a. „Victorie” pisze, że wszelkudn e panują w senacie masonerie przyzywała się bardziej aniżeli można przypuszczać do obalenia gabinetu Laval'a, w nadziei, że uda się jej polubić rękę pod czas wyborów na ministerstwo spraw wewnętrznych oraz zawiadnąć kasa funduszu dyspozycyjnego. „Le Petit Bleu” błąd nad jeszcze jedną legendą, która zanika, a mianowicie nad legendą o mądrości senatu. Obywateli, którzy nie pragną niczego poza ładem i porządkiem, którzy chcieliby pracować w spokoju mogą wobec tego liczyć wyłącznie na samych siebie.

IZBA GMIN PRZYJĘŁA USTAWĘ O CŁACH

LONDYN. (Pat). Izba Gmin 451 głosami przeciw 73 odrzuciła wniosek Land-bury'go, proponujący i odrzucając projekt ustawy o cłach przywozowych, przyjmując zarazem ów projekt ustawy w drugim czytaniu.

STRATY JAPOŃSKIE

SZANGHAI. PAT. Admiral japoński Nomura podał listę ogólnych strat wśród japońskich szczerców morskich na 80 zabitych i 450 rannych.

Treść apelu Ligi do Japonji

GENEWA. PAT. — Sekretarz generalny ogłasza tekst apelu, wystosowanego wczoraj przez Paul-Boncoura w imieniu 12 członków Rady Ligi Narodów do rządu japońskiego. Członkowie Rady, poza reprezentantami Japonji i Chin, oświadcza Paul Boncour — uważają za swój obowiązek skierować do rządu japońskiego usilny apel, by uznał odpowiedzialność i obowiązek umiarkowania i rozway, które nakłada na Japonję jej stanowisko członka Ligi, zajmującego stałe miejsce w Radzie.

ODPOWIEDŹ JAPONJI

GENEWA. PAT. — Komitet dwunastu odbył w dniu 17 b.m. posiedzenie, na którym zaznajomili się z notą japońską, w której sformulowany jest szereg zastrzeżeń natury prawnej przeciw zwrotania nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi.

GENEWA. (Pat). Zarzuty wysunęte przez Japonję w związku z żądaniem Chin zwrotania nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów polegają na tem, że Japonja uważa, że prośba o zwrotanie nadzwyczajnego Zgromadzenia nie może być uwarunkowana i, że w sprawie konfliktu w Azji może być mowa jedynie o art. 11, a nie 15 paktu Ligi Narodów. Komitet prawników, który ma zbadać te zarzuty, przynajmniej swe sprawozdanie na piątkowe posiedzenie Rady Ligi. W g Szwajcarskiej Ag. Tel. w Genewie paruje pogląd, że zarzuty japońskie są nieuzasadnione.

PRZED WYBORAMI PREZYDENTA RZESZY

HITLER AGITUJE

BERLIN. PAT. Hitler wygłosił wczoraj wieczorem w Dusseldorfie dłuższe przemówienie przedwyborcze, które było transmitowane przez radio w kilku lokalach równocześnie. Mówca przedstawił rozwój prasy narodowo-socjalistycznej i zapowiedział, że ustroj demokratyczny musi w Niemczech zniknąć raz na zawsze. Wyborcy na prezydenta Rzeszy wykażą całą siłę narodowych socjalistów.

STANOWISKO SOCJAL-DEMOKRATÓW

BERLIN. PAT. W przemówieniu przedwyborczym, wygłoszonym w Norymberdze, przez przywódcę frakcji socjalno-demokratycznej Breitscheida, omówił on kwestję reparacji ze stanowiska socjaldemokracji niemieckiej. Socjaldemokraci niemieccy nie oświadczyli bezwzględnie, że Niemcy nie zapłacą odszkodowań,

ponieważ zajęcie takiego stanowiska oznaczałoby zerwanie planu Yonga, do czego socjaliści niemieccy nie chcą przyłożyć ręki.

W związku z kandydaturą Hindenburga Breitscheid oświadczył: J żeli socjaliści niemieccy popierają kandydaturę Hindenburga, to nie czynią tego jako bezwzględnie zwołany Hindenburga, lecz w przekonaniu, że nie wolno im dopuścić do rządów tych, którzy pragnęliby dziś objąć władzę w Niemczech.

PRZECIWKO KANDYDATURZE HINDENBURGA

BERLIN. (Pat). W ślad za niemieckim związkem oficerów również związek narodowych oficerów niemieckich, należący do obozu opozycji narodowej, wypowiedział się przeciw kandydaturze Hindenburga z ramienia stronnictw nieprawicowych.

Sto samolotów japońskich przygotowuje się do ataku na Szanghaj

SZANGHAI. (PAT). — Liczba samolotów, zgromadzonych przez Japonczyków w Szanghaju, wynosi ponad 100, w razie więc jeżeli dojdzie do ofensywy, będzie to największa ofensywa powietrzna od czasów wielkiej wojny.

Na terytorium angielskiej koncesji granaty chińskie raniły dwu marynarzy angielskich. Rany odniosło także kilku pasażerów na pokładzie okrętu angielskiego, przyczem dwu Anglików rannych jest bardzo ciężko. Przez całą noc stychało było strzelanie. Na terytorium międzynarodowym pocisk japoński zabił dwóch Chińczyków.

TOKIO. (PAT). — Rząd upoważnił odpowiednie władze do wystania do wództwa 19-jej armji chińskiej ultimatum, żądającego usunięcia się w ciągu określonego czasu o 20 km. na północny zachód od granicy koncesji europejskiej. Minister pełnomocny Japonji w Chinach zawiadomił swój rząd, że wszelka nadzieja nakłonienia Chińczyków do dobrowolnego ustąpienia z zajmowanych pozycji jest płonna.

HANDEL JAPOŃSKI OPANOWAŁ RYNEK MANDŻURSKI

MOSKWA. PAT. — Korzystając z chwilowo pomyślnej dla siebie konjunktury, firmy japońskie forsownie opano- wują rynek mandżurski, wywołując tem samem masową likwidację przedsiębiorstw chińskich. W jednym tylko Mukdenie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zbankrutowało, względnie uległo likwidacji 700 firm chińskich, które nie

mogły wytrzymać japońskiej konkurencji.

GENEWA. PAT. — Komitet dwunastu odbył w dniu 17 b.m. posiedzenie, na którym zaznajomili się z notą japońską, w której sformulowany jest szereg zastrzeżeń natury prawnej przeciw zwrotania nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi.

GENEWA. (Pat). Zarzuty wysunęte przez Japonję w związku z żądaniem Chin zwrotania nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów polegają na tem, że Japonja uważa, że prośba o zwrotanie nadzwyczajnego Zgromadzenia nie może być uwarunkowana i, że w sprawie konfliktu w Azji może być mowa jedynie o art. 11, a nie 15 paktu Ligi Narodów. Komitet prawników, który ma zbadać te zarzuty, przynajmniej swe sprawozdanie na piątkowe posiedzenie Rady Ligi. W g Szwajcarskiej Ag. Tel. w Genewie paruje pogląd, że zarzuty japońskie są nieuzasadnione.

PLENARNE OBRADY SEJMU

SPRAWY GOSPODARCZE

WARSZAWA. PAT. — Na wstępie ów dowego posiedzenia Sejmu przyjęto w 3-m czytaniu po referacie pos. Hyji (BB) projekt ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej.

Następnie po przemówieniu sprawozdawcy pos. hr. Tyszkiewicza BB, przyjęto projekt ustawy o wykonywaniu planów parcelacyjnych.

Pos. Hołtyński (BB.) zreferował ustawę o ratyfikacji porozumienia między Polską a Czechosłowacją o cieniu chodników, dywanowych i cieniu piwa w beczkach.

Następnie po referacie pos. Hołtyńskiego przyjęto ustawę o ratyfikacji konwencji handlowej i nawigacyjnej, z Rumunją, dwie noty dołączone do tej konwencji, w sprawie kuratoryzacji i rur żelaznych, w sprawie przywozu zwierząt i surowych produktów zwierzęcych.

O NADANIE ZIEMI ŻOŁNIERZOM

Następnie pos. Jakowicki w imieniu komisji przedstawił referat o rządowym projekcie ustawy, uzupełniającej przepisy o nadaniu ziem żołnierzom wojsk polskich. Referent zaznaczył, że z 212 tysięcy ha, przeznaczonych według ustawy z roku 1920 na osadnictwo wojskowe, użyto tylko 66 proc. Reszta przypada na osadników cywilnych i na upelnorolenie sąsiednich kartowatych gospodarstw. Osadnictwo krajowe, ujęte w mocną i zwarta organizację, nie posiada po linii przeciwstawiania się dążeniom kulturalnym ludności, którą ma do współzycia w danym terenie. Mimo małej liczebności osadnictwa, robi się często krzyk o rzekomej kolonizacji ziem wschodnich. Krzyk ten jest mało uzasadniony.

W dyskusji przedstawiciele Ukraińców pos. Kochan (Kl. Ukr.) i pos. Matczak (Kl. Ukr. Soc.Rad.) wypowiedzieli się przeciwko projektowi, oświadczając, że projekt ten godzi rękoma w interesy ludności ukraińskiej i że Ukraińcy będą go zwalczać wszelkimi środkami. Podobnej treści oświadczenie złożył pos. Jeremicz (Kl. Białoruski), oświadczając, że jego klub zwalczać będzie ustawę o osadnictwie wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi środkami. To oświadczenie pos. Jeremicza spotkało się ze sprzeciwem na ławach BB.

OSWADCZENIE MIN. KOZŁOWSKIEGO

Minister reform rolnych Kozłowski oświadczył, że celem omawianego projektu jest ostateczne zlikwidowanie i poprawienie dotychczasowej akcji osadnictwa wojskowego: 1) przez przyznanie działek bezpłatnych tym żołnierzom, którzy na skutek niedostatecznego zapasu ziemi nie mogli otrzymać bezpłatnych działek wojskowych i nabyli gospodarstwa płatne z parcelacji rządowej. 2) przez przyznanie nowych działek osadniczych tym byłym wojskowym, którzy otrzy mali działki, nie nadające się do należytego zagospodarowania. Dla uzyskania ziemi na cele, ustawa przernacza grunty leśne, a więc te, które zasadniczo nie są przeznaczane na cele reformy rolnej. Zasadniczo nowe osadnictwa na mocy tej ustawy nie zamierzamy przeprowadzić. Ustawa ta jedynie upozażkuje, zakończy i ostatecznie zlikwiduje dotychczasową w tej dziedzinie akcję. Obawy tu wyrażone, jakoby wskutek jej zaprowadzenia miała nastąpić nowa fala osadnictwa wojskowego na szkole mniejszej narodowych, są zupełnie bezpodstawne. Ustawa o nadaniu ziemi z nierozn wojska polskiego w trzech województwach Małopolski Wschodniej nie obowiązuje, wobec czego osadnictwo wojskowe nie jest tam przeprowadzane. Deklaracje posłów ukraińskich mają tedy na celu tylko szczerzenie niepokoju i macenie zgodnej współpracy Polski i jej mniejszości, a przedmiotowo są zupełnie nieuzasadnione.

POSEŁ MICHAŁKIEWICZ WYSTĄPIŁ ZE STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA, 17. II. (tel. własny). Sekretarjat marszałka Sejmu komunikuje, że pos. dr. Michałkiewicz pismem z dnia 15 go b. m. zawiadomił marszałka Sejmu, że wystąpi z klubu Stronnictwa Ludowego i nie wstąpi do żadnego ugrupowania. Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego komunikuje, że pos. Michałkiewicz oddany został przed kilku tygodniami przez władze partyjne pod sąd partyjny. Na jego prośbę pierwszy termin rozprawy wyznaczony na dzień 12 go lutego został przeniesiony na 17 go b. m. Pos. Michałkiewicz przewidując wykluczenie go ze stronnictwa rano tego dnia zgłosił wystąpienie z klubu uchylając się tem samem od wyroku.

DO EMERYTURY BĘDZIE WILCZAN — CZAS PRACY W PAŃSTWACH ZABORCZYCH

WARSZAWA, 17. II. (tel. własny). Viceminister Starzyński przjął delegację profesorów szkół średnich i wyższych której wyjaśnił szereg wątpliwości w związku z nowelą do ustawy emerytalnej. Przed twórcami świata nauczycielskiego interesowali się szczególnie sprawą zaliczenia lat służby z okresu pracy przed powstaniem państwa polskiego. Vice minister Starzyński wyjaśnił, że do 15 lat pracy wymagany h dla uzyskania emerytury wliczany będzie czas pracy w państwach zaborczych.

Na wyżynach

Min. ks. Ghika w imieniu Rumunii PRZYŁĄCZA SIĘ DO

W WIRZE STOLICY

polskich propozycji moralnego rozbrojenia

Inspektorat Księży Salezjanów wydał monografię ks. Jana Słószczyka p. t. „August Czartoryski — ksiądz — salezjanin”.

Ze szczególnym uznaniem trzeba przyjąć tę książkę, gdyż jest ona podwójnie potrzebna. Ze względu na toczący się obecnie proces beatyfikacyjny x. Augusta, materiały, zawarte w dziele x. Słószczyka, bardzo się przydadzą; ze względu zaś na budujące, pełne niezwykłych cnót życie Księcia-zakonnika żywot Jego staje się najbardziej zaciekawiającą i pożyteczną lekturą.

poznał świętego w Paryżu, później zbliża przyglądał się jego natchnionej pracy w Turynie i wskutek bliźszego obcowania ze świętym Salezjaninem, stwierdził własne powołanie i zdecydował się na zerwanie ze światem i poświęcenie się służbie zakonnej.

24 listopada 1887 odbyły się obłóczyny młodego księcia.

W kilka miesięcy później, 31 stycznia 1888 grono zakonników pożegnał ich święty Przewodnik, ks. Bosko, który przed samą śmiercią rozmawiał z ks. Augustem i pokrzepił go na duchu.

Pogrzeb ks. Bosko nabrał cech pochodu triumfalnego i — rzecz niezmiernie ciekawa — przy trumnie świętego skupił trzech przysiężnych świętych.

Ks. J. Słószczyk tak pisze o tem: „Ludność w największym skupieniu i ze czcią spoglądała na pochód, przyglądając ze zbliżeniem się trumny. — To był święty — szepiano.

Za trumną szedł ks. Rua i przelotnie Zgromadzenia; dalej przedstawiciele wszystkich niemal zakonów, delegacje różnych stowarzyszeń i organizacji katolickich włoskich i zagranicznych, po bokach posuwał się imponujący szereg paziów, w dworskich strojach, synów najznakomitszych rodzin Turynu. Rzadko można oglądać tak e masy ludności, któreby zebrały się samorzutnie. Ks. Bosko, syn ludu i jego dobroczyńca, odbierał od niego oznaki najwyższej czci i miłości. Nie był to pogrzeb, ale raczej pochód triumfalny!

W pochodzie tym szło trzech synów, godnych tak wielkiego ojca: ks. Rua, ks. Beltrami i ks. August Czartoryski — zmarli później w opinii świętobliwości.

Świętego odprowadzali święci!... Krótki był żywot młodego księcia — zakonnika. Po odbyciu studiów teologicznych, otrzymał on święcenia kapłańskie w r. 1892, w roku zaś następnym 8 kwietnia 1893 umarł.

Ale to krótkie życie, jako człowieka świętego i zakonnika, było u ks. Augusta tak bogate w głębokie przeżycia i jasne, że pozostawia wielki, trwały ślad w dziejach ducha ludzkiego i niezawodnie przyczyniło się do rozwoju umiowanego Zgromadzenia, które rozszerzyło swą działalność i na ziemi polskiej a Polsce odrodzonej dało Prymasa Salezjanina J. E. ks. Kardynała Augusta Jandola.

Zywoty świętych wogóle są budującą i ciekawą lekturą, żywoty zaś świętych, którzy jeszcze tak niedawno byli wśród nas, których dobrze pamięta cały szereg ludzi, którzy wreszcie przeżywali te same troski, i bóle, co i my — takie Zywoty są szczególnie wzruszające.

Budzą one oświecenie, bo są dowodem, iż natchnionego ducha nie potrafią zwyciężyć żadne przeszkody, nie sprowadzą na manowce żadne pokusy. Udziałem ołów są podniebne loty. Człowiek, naznaczony znakiem Łaski, może sięgnąć najwyższych szczytów, nie po to, aby uciec od życia i ludzi, lecz po to, aby mijając ludzi wskazać drogę wzwyż. W. Ch.

GENEWA (PAT). — W dyskusji ogólnej na konferencji rozbrojenia wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych, książę Ghika Wskazał on, że ostatnie miesiące nie wykazywały żadnych korzystnych zmian w stosunkach międzynarodowych w sensie stworzenia wzajemnego zaufania. Raczej przeciwnie, nieufność wzrasta i zatruwa atmosferę międzynarodową. Wprawdzie tu w Genewie wszystkie delegacje zapewniają o woli pokojowej i pragnieniu rozbrojenia swoich narodów, ale te zapewnienia nie są przekonujące, gdy się je zestawia z manifestacjami w niektórych krajach, stanowiących zaprzeczenie tego ducha pokojowego. To też min. Ghika przyłącza się całkowicie do zdania ministra Zaleskiego w sprawie rozbrojenia moralnego.

Polski minister spraw zagranicznych, — mówi min. Ghika — stwierdził, że zorganizowanie rozbrojenia

moralnego stanowi podstawowy warunek rozbrojenia wojskowego i wskazał jego główne linie w doskonałym memorandum z września ub. roku. — Jest to dzieło, którego pilna konieczność musi być uznana i do którego zmierzają w każdym kraju zorganizowane wysiłki tych organów, którym powierzono wychowanie młodzieży.

Przechodząc do problemu bezpieczeństwa, minister popiera projekt francuski, w którym widzi projekt przywrócenia Lidze Narodów prestige'u i siły, zdolnej powstrzymać państwa od wszelkich zamiarów i chęci napadów na inne państwa. Krytyki, wedug których projekt francuski nie odpowiada obecnej mentalności narodów, są niesłuszne, gdyż właśnie dzisiaj, w epoce brutalnego egoizmu, konieczne jest istnienie siły, pozostającej u usługach Ligi Narodów. W dziedzinie problemu rozbrojenia min. Ghika oświadczył, że

przyłącza się do uwag ministra Zaleskiego w sprawie potencjału wojennego, którego znaczenie podkreśla, poczem w konkluzji przestrzega konferencję przed nadmiernym pośpiechem zbyt radykalnymi projektami.

ODROCZENIE POSIEDZENIA PLENARNEGO

GENEWA (PAT). — Wyznaczone początkowo na środę popołudniu posiedzenie plenarne konferencji rozbrojenia zostało odwołane. Pozostaje to w związku z kryzysem gabinetowym we Francji. Chodzi o przeciągnięcie dyskusji generalnej tak, aby prace konkretne rozpoczęły się dopiero po ukształtowaniu się nowego rządu francuskiego.

WAŻNE DLA JADĄCYCH ZA GRANICĘ POLSKI

Wskutek wprowadzenia przez niektóre państwa, jak np. Austrię, Niemcy i in. rygorystycznych przepisów, ograniczających obrót walutami i dewizami, wskutek czego podlegają przymusowej rejestracji przewożone papiery wartościowe i pieniądze, należy zwrócić uwagę osób wyjeżdżających z Polski, aby przy wjeździe do danego kraju zgłaszały ilość posiadanych przez siebie papierów ewentualnie pieniędzy, celem umieszczenia odnośnej notacji w paszporcie. Notatka ta ważna jest dla wspomnianych osób, celem uzyskania pozwolenia do powrotnego wywozu tychże walut z danego kraju.

No bo i niezwykle są losy księdza Augusta Czartoryskiego! Potomek jedynego z najznakomitszych rodów polskich, wnuk sławnego ks. Adama-Jezego, mający w swych żyłach krew królewska, młody August (ur. 2-VIII 1858 r.) miał przed sobą otwartą drogę do najświetniejszej kariery.

Był dzieckiem wybitnie zdolnym, od chorowitem i odznaczał się wyjątkową prawością charakteru, dobrocią i pobożnością.

Urodził się i kształcił się przeważnie zagranicą — w słynnej siedzibie ks. Czartoryskich w Paryżu — w Hotelu Lambert. Atmosfera, która go otaczała, odznaczała się wysokim napięciem najszczytniejszego patriotyzmu i religijności.

Lata dziecięce małego Guca upływały w dostatku i wśród serdecznie go kochającego otoczenia. Smutne dzieje zdarzenia: powstanie 1863 r., oraz wojna niemiecko-francuska r. 1870 — 71 dawały się jednak we znaki ze względu na wybitną rolę, jaką w wysiłku narodowym odgrywał książę Władysław, ojciec Guca.

Młody potomek czołowych przewodników narodu, któremu przeznaczano również kierownicze stanowisko w narodzie, szczęśliwym zbiegiem okoliczności znalazł niezwykłego wychowawcę w osobie Józefa Kalinowskiego. młodziem, oficer wojsk rosyjskich, powstaniec, wzięty syberyjski Józef Kalinowski, św. etelana, natchniona postać, — świetlana, natchniona postać — umarł in odore sanitatis, jako ojciec Rafał, Karmelita.

Wpływ tego świętego człowieka na młodego księcia był wielki. Między uczniem a wychowawcą wytworzyła się wielka spójnia, a nawet swego rodzaju rywalizacja w doskonaleniu się duchowym.

Książę August Czartoryski przedko dojrzewał i z dziecka przekształcił się w młodzieńca wykształconego i uduchowionego, głęboko patriotycznego, lecz całkiem pozbawionego zaściankowej ciasnoty. Znał doskonale całą Europę.

Czuł się dobrze we Francji, tej drugiej ojczyźnie Polaków — wygnañców; znał dobrze Hiszpanję, dla której, jako syn hiszpańskiej królowej, nie był człowiekiem obcym, poznał dokładnie Włochy, pociągające go, jako centrum Kościoła katolickiego, słowem — cała Europa była mu bliska, choć, rzecz naturalna, nie tak, jak Polska, jak rodzina na Sienawa z kościołem, w którym, jako dwunastoletni chłopak przystąpił po raz pierwszy do Komunii świętej i gdzie spoczywają prochy jego znakomitych przodków.

Młody książę August spotykał na swej drodze życiowej niezwykłych, świętych ludzi. Pierwszym jego duchowym przewodnikiem był Józef Kalinowski, którego beatyfikacja napewno zostanie dokonana. Drugim świętym, który zaważył na dalszych losach księcia Augusta, był błogosławiony Jan Bosko, założyciel zakonu Salezjanów. August

został sekretarzem generalnym w styczniu ub roku z zastrzeżeniem, że ma być zakomunikowane dopiero konferencji rozbrojenia. Tem się tłumaczy, że podczas gdy dane, dotyczące innych rządów, były opublikowane już w lecie i na jesieni ubiegłego roku, dane sowieckie ogłoszone są dopiero teraz. Dane sowieckie nie są opracowane według wzorów, z których w swoim czasie przysięgła Ligi Narodów.

Tablice, które są ujęte w tej charakterystyce, nie są zgodne, aniżeli wzory Ligi Narodów.

Stan zbrojeń Rosji Sowieckiej

GENEWA, PAT. W dniu 17 b. m. ogozone zostały dane o stanie zbrojeń Rosji Sowieckiej, zakomunikowane przez rząd ZSSR. Wg tych zestawień, armia sowiecka liczy 562 tysięcy ludzi.

W rubryce formacji, zorganizowanych wojskowo figurę oddziału straż granicznej O. G. P. U., oddziały GPU wezwatrz kraju oraz straż kolejowa — ogółem 58 590 ludzi. Ilość samolotów wynosi 571. Wydatki na armię czerwona w budżecie 1931 roku wynoszą 1.280 milionów rubli.

Dane powyższe zakomunikowane zostały sekretarzowi generalnemu w styczniu ub roku z zastrzeżeniem, że ma być zakomunikowane dopiero konferencji rozbrojenia. Tem się tłumaczy, że podczas gdy dane, dotyczące innych rządów, były opublikowane już w lecie i na jesieni ubiegłego roku, dane sowieckie ogłoszone są dopiero teraz. Dane sowieckie nie są opracowane według wzorów, z których w swoim czasie przysięgła Ligi Narodów.

Tablice, które są ujęte w tej charakterystyce, nie są zgodne, aniżeli wzory Ligi Narodów.

W podrodzaje tym szło trzech synów, godnych tak wielkiego ojca: ks. Rua, ks. Beltrami i ks. August Czartoryski — zmarli później w opinii świętobliwości.

Świętego odprowadzali święci!... Krótki był żywot młodego księcia — zakonnika. Po odbyciu studiów teologicznych, otrzymał on święcenia kapłańskie w r. 1892, w roku zaś następnym 8 kwietnia 1893 umarł.

Ale to krótkie życie, jako człowieka świętego i zakonnika, było u ks. Augusta tak bogate w głębokie przeżycia i jasne, że pozostawia wielki, trwały ślad w dziejach ducha ludzkiego i niezawodnie przyczyniło się do rozwoju umiowanego Zgromadzenia, które rozszerzyło swą działalność i na ziemi polskiej a Polsce odrodzonej dało Prymasa Salezjanina J. E. ks. Kardynała Augusta Jandola.

Zywoty świętych wogóle są budującą i ciekawą lekturą, żywoty zaś świętych, którzy jeszcze tak niedawno byli wśród nas, których dobrze pamięta cały szereg ludzi, którzy wreszcie przeżywali te same troski, i bóle, co i my — takie Zywoty są szczególnie wzruszające.

Budzą one oświecenie, bo są dowodem, iż natchnionego ducha nie potrafią zwyciężyć żadne przeszkody, nie sprowadzą na manowce żadne pokusy. Udziałem ołów są podniebne loty. Człowiek, naznaczony znakiem Łaski, może sięgnąć najwyższych szczytów, nie po to, aby uciec od życia i ludzi, lecz po to, aby mijając ludzi wskazać drogę wzwyż. W. Ch.

POCZYTALNOŚĆ KS. WORONIECKIEJ

Księżna Zofia Zyta Woroniecka która dokonała głosego zabójstwa znanego handlowca warszawskiego Boya, czas jakiś przebywała w szpitalu dla umysłowo chorych w Tworcu, gdzie poddano ją badaniu poczytalności. Obecnie okres obserwacji zakończył się. Lekarze doszli do przekonania, że władze umysłowe ks. Woronieckiej są w zupełnym porządku.

Nowe poszukiwania w ziemi faraonów

Czy są jeszcze skarby w ziemi faraonów? Zapytać o tem należy egiptologów, którzy tam pracują. Jednakże od czasu, gdy się okazało, że wszystkie skarby, znalezione w grobie Tutankhamonay w postaci klejnotów sprzętów, nie były symbolicznymi amuletami tylko, ale autentycznymi przedmiotami sztuki, ze złota masywnego, myślały tylko o tem.

Zastanówmy się, że pod piaskami Egiptu pochowano trzydziści dymasty z wszystkich ich skarbami w ciągu trzydziestu wieków, zaś z wyjątkiem sześćdziesięciu królów doliny Teb, z epoki pomiędzy latami 1000 — 2000 nie znaleziono nikogo więcej. —

Oczywiście w starożytności roilo się od złodziei, lecz z chwilą, gdy spopstrzeżono, że grobowce zawsze zostawały zbezczeszczone i okradane — zmieniło się. Chowanie zwłok odbywało się w tajemnicy i każdy z faraonów już za życia wymyślał sposoby, żeby ukryć miejsce swego ostatniego spoczynku.

Skoro Tutankhamon uszedł żądy zdobyczy złodziei współczesnych, niema powodu przypuszczać, że nie udało się to samo innym stu władcom bardziej potężnym, którzy ponadto żyli dłużej od niego. Tutankhamon był księciem młodym i jak można przypuszczać z osiągniętych danych historycznych, został otruty w kwiecie wieku, poczem pochowano go ze czcią, należną bogom.

Skoro jednak znaleziono w jego grobowcu aż trzy złote trumny, z których jedna z masywnego złota wagi 110 kg. i kosztowne sprzęty w takiej ilości, że zapewnićby niemi można całe muzeum w Kairze, czegoż to spodziewać się można w innych grobowcach, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że grobowiec Tutankhamona w porównaniu np. z sąsiadującym z nim grobowcem Setosa I jest tylko krecią jamą.

Przykład lorda Carnarvona nie jest odstraszcjący dla egiptologów. Zmarł coprawda, ale nikt nie wrzy, by stało się to z powodu pośmiertnej kłątwy zmarłego faraona. Wszyscy wiedzą, że był stary, dotknięty furunkulozą i może przez nieuwagę zanoczył oit rankę na palcu, co wywołało zakażenie krwi.

Okołczość, że zmarli później dwaj członkowie jego ekspedycji naukowej, także niczego nie dowodzi: ludzie są śmiertelni, a śmierć przychodzi zawsze nieoczekiwanie.

Obecnie gorączkowo przekopują ziemię w okolicy dawnych Teb 2 misje amerykańskie, popierane finansowo przez Rockefellera i Pierponta Morgana, misja angielska subwencjonowana przez króla niklu Roberta Montagu, uczeni włoscy i francuscy.

Prace wykopaliskowe nie należą do zajęć łatwych. Ponadto nowoczesni pustelnicy niemal nie widują ludzi, kobiety, które tutaj spotkać można, to blade i chude Angielki w zielonych

Współczesny, jak widać, nie jest odstraszcjący dla egiptologów. Zmarł coprawda, ale nikt nie wrzy, by stało się to z powodu pośmiertnej kłątwy zmarłego faraona. Wszyscy wiedzą, że był stary, dotknięty furunkulozą i może przez nieuwagę zanoczył oit rankę na palcu, co wywołało zakażenie krwi.

Okołczość, że zmarli później dwaj członkowie jego ekspedycji naukowej, także niczego nie dowodzi: ludzie są śmiertelni, a śmierć przychodzi zawsze nieoczekiwanie.

Obecnie gorączkowo przekopują ziemię w okolicy dawnych Teb 2 misje amerykańskie, popierane finansowo przez Rockefellera i Pierponta Morgana, misja angielska subwencjonowana przez króla niklu Roberta Montagu, uczeni włoscy i francuscy.

Prace wykopaliskowe nie należą do zajęć łatwych. Ponadto nowoczesni pustelnicy niemal nie widują ludzi, kobiety, które tutaj spotkać można, to blade i chude Angielki w zielonych

Nowy skandal w Zaspie?

DLACZEGO USTĄPIŁ DYGAS?

Onegdaj po południu rozszalała się w kolach aktorskich Warszawy wiadomość o ustąpieniu dotychczasowego prezesa ZASP-u Dygasa ze swego stanowiska. Prasa podała pokrótce wiadomość, że przyczyną dymisji był „zatarg wewnętrzny”.

Echa owego zatargu, które rozszły się już szeroko nazewnątrz, ujawniają nowy skandal.

Mianowicie od szeregu miesięcy w kawiarni Semadeniego, gdzie gromadzi się świat aktorski, uprawiano przy jednym ze stolików grę hazardową w kostkę.

Mimo uwag i przestróg ludzi postronnych, grało się tu codziennie. Przed kilku dniami wpadła do Se-

madeniego policja, skonfiskowała pieniądze oraz kostkę i spisała protokół.

W ZASP-ie zerwała się burza przez ową przesławę p. Dygasa, on to bowiem donosił policji o grze. Zainteresowany przez zarząd p. Dygas oświadczył, że kilkakrotnie zwracał się do grających u Semadeniego, by grę przerwali, a gdy to nie poskutkowało, uznał za swój obowiązek powiadomić policję. Równocześnie p. Dygas podał się listownie do dymisji, odwołując się w tej sprawie do walnego zjazdu.

Na posiedzeniu zarządu ZASP-u dymisja została przyjęta. Samą zaś sprawę p. Dygasa rozpatrzy walny zjazd ZASP-u, który odbędzie się w czasie Wielkiejnocy.

Współczesny, jak widać, nie jest odstraszcjący dla egiptologów. Zmarł coprawda, ale nikt nie wrzy, by stało się to z powodu pośmiertnej kłątwy zmarłego faraona. Wszyscy wiedzą, że był stary, dotknięty furunkulozą i może przez nieuwagę zanoczył oit rankę na palcu, co wywołało zakażenie krwi.

Okołczość, że zmarli później dwaj członkowie jego ekspedycji naukowej, także niczego nie dowodzi: ludzie są śmiertelni, a śmierć przychodzi zawsze nieoczekiwanie.

Obecnie gorączkowo przekopują ziemię w okolicy dawnych Teb 2 misje amerykańskie, popierane finansowo przez Rockefellera i Pierponta Morgana, misja angielska subwencjonowana przez króla niklu Roberta Montagu, uczeni włoscy i francuscy.

Prace wykopaliskowe nie należą do zajęć łatwych. Ponadto nowoczesni pustelnicy niemal nie widują ludzi, kobiety, które tutaj spotkać można, to blade i chude Angielki w zielonych

O ANDRIOLLIM I DAWNEJ SZTUCE WILEŃSKIEJ PARĘ UWAG

O ile wiem, nikomu z autorów, którzy się zajmowali działalnością artystyczną znakomitego ilustratora polskiego, Michała Elwira Andriollego, nie była dostatecznie znana praca jego twórcza w naszym Wilnie, gdzie jak wiadomo, przyszedł on na świat.

Nawet dokrócił Henryk Dobrzycki, autor pięknej monografii ilustrowanej, poświęconej przed niespełna trzema dziesiątkami lat Andriollemu, nie potrafił wyczerpująco inwentarza odnośnych jego prac wileńskich, mianowicie tych, które wykonał był artysta nasz w latach 1857 — 1863.

S. p. dr. Dobrzycki, nie wiem już dlaczego, zadowolnił się jeno wydośnaniem z Wilna metryki urodzenia (Andriolli w r. 1837-ym ochrzczony był w kościele św. Jana) zapoznając wszakże tyle ciekawe przyczynki, do nieprzeciętnej już wówczas działalności artystycznej naszego mistrza ołowka. A przecież około roku 1859-tego wykonał A. dla luksusowego wydawnictwa dr. J. K. Wilczyńskiego pod tytułem „Album Wileńskie” reprodukowanego głównie w zakładzie paryskim Lemerciera'a efektowny widok naszego grodu, przedstawiający go od strony północnej miasta, odbity litograficznie na planszy wielkiego formatu, mianowicie in folio regio.

Nieznamy ten i d-rowsi Dobrzyckie-

nie w podpisy polskie, lecz wyjątkowo francuskie.

S. p. Sorokówna o tyle była zastraszoną z powodu prześladowania przez władze carskie, słynnego niegdys w Polsce sklepu wileńskiego Si devant Wilczyński, który już potem zatracił

czną część odnośnych plansz oszczędziła ona w ten sposób, że poobcinała ich marginesy z drukowanymi podpisaniami. Przy tej sposobności należy podkreślić szlachetny, iście obywatelski czyn s.p. Kazimierzy Sorokówny, która przed samym zgonem swym, zdążyła jeszcze,

mu rysunek podają przy mniejszym w kopii wykonanej jednak nie podług litograficznej planszy, lecz według staliorytu również wydanej przez tyle zasłużonego popularyzatora szacownych Wilmianów, Wilczyńskiego, w jego „Albumie”.

Szytych ów stanowią piękną wniętą papieru listowego i był częścią całej serji tego rodzaju staliorytów. Rzeczy te miały tak znaczne powodzenie, że jeszcze przed trzydziestoma laty spadkobierczyni klisz paryskich rzeczzonego „Albumu wileńskiego”, zmarła przed 11-stoma laty s.p. Kazimiera Sorokówna, wydała drugą edycję pomienionych widoczków starego Wilna z epoki działalności naukowej i artystycznej słynnej wileńskiej Komisji Archeologicznej z czasów ożywionego w latach przedpowstańowych umysłowego i artystycznego ruchu w mieście naszym.

Z powodu niesłabnącej jeszcze i w latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia rosyjskiej presji cenzuralnej, a tem samem i kontroli dokonywanej przez „czynowników” policyjnych w księgarniach i sklepach dewocyjnych wileńskich, K. Sorokówna zniewolona była zaopatrywać i owe rycin z widoczkami Ostrej Bramy, dawnego uniwersytetu wil., dawnego kościoła Pana Jezusa na Antokolu, oraz innych świątyń i krajobrazów wileńskich. już

podług staliorytu M. E. Andriollego z r. 1839 drogą legatu, przekazał Uniwersytetowi wileńskiemu nietylko całą kolekcję klisz „Albumu Wileńskiego”, przechowywanego w Paryżu w rozmaitych zakładach litograficznych, (firma Lemercier już od dłuższego czasu nie egzystuje) ale zapisała na własność tegoż

uniwersytetu i kamieniczkę swą, w której życia dokonała.

Miałem już sposobność poruszyć w prasie sprawę niezweklenia dłużej z powtórzeniem edycji „Albumu”, którego kamienne i metalowe płyty sztychowane dostały się w szuflach naszej za sumę zaledwie kilku tys. marek polskich.

Aczkolwiek obciążone zostały one kliszami kosztami corocznie opłacanego komornego mniemam, że już dzisiaj dobrze mogłoby się opłacić stopniowo wydawanie, serjami mniejszemi, najcenniejszych rzeczy, zawartych w wspomnianej publikacji dr. J. K. Wilczyńskiego, jako to portretów znakomitości wileńskich i ogólnie polskich, dalek, tyle wciąż poszukiwanych, nietylko w samem Wilnie, widoków miast polskich, zabytków, przeróżnych pamątek narodowych, obrazów i obrazków świętych i t.d.

Tak jeszcze niedawno, na posiedzeniu wydziału Historji Sztuki wileńskiego T-wa Przyjaciół Nauk, prof. R. Miernicki poruszył rzeczoną, tak wciąż aktualną zarówno dla uniwersytetu naszego, jak i dla społeczeństwa polskiego, sprawę.

Poza pomienionym wyżej widokiem Wilna, umieszczonym w odbiciach litograficznych i staliorytowem w „Albumie” Wilczyńskiego, pracą Andriollego, potracającą, pod względem charakteru swego pejzażowego, poniekąd o Włochy, którego po oicu autor rysunku wileńskiego pochodził i gdzie podówczas studja swe uzupełniał, nie

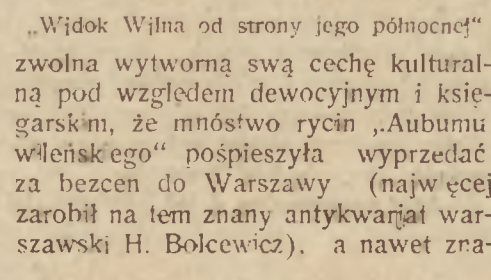
nado artysta nasz w wydawnictwie tem nie umieszczał.

W „Albumie wileńskiem” jaśniały przejawnie nazwiska Antoniego Zaleskiego, autora ślicznych ilustracji do Pamietników Paska, Pamietnika Kwestarza Chodźki i t.d. Alberta Zaneta, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Michała Kuleszy, Karola Rypinńskiego, Sadownikowa z Petersburga, Marcina Zaleskiego z Warszawy i t.d., z artystów zaś nierzających przejawnie: Jana Rustema, W. Wańkowicza, Księża, Podolskiego (oba ostatni byli słynnymi medziorytami uniwersyteckiej szkoły wileńskiej), dalej Antoniego Oleszczyńskiego, znanego staliorytnika paryskiego e. t. c.

Za to nie wiem, czy komu z badaczy grafiki wileńskiej jest wiadomem, że Andriolli wykonał konspiracyjnie w wileńskim zakładzie litograficznym Perlego w r. 1863-cim mały in 8-wo wizerunek znanego powstańca, Kałnowskiego.

Co do prac Andriollego, wykonanych olejno w Wilnie, to znam duże jego płótno, przedstawiające Wniebowzięcie N. M. P. namalowane w r. 1857. Praca ta dobra pod względem kompozycji, mniej udana jest zarówno pod względem kolorystycznym, jak i co do wadliwego potraktowania draperji — nie dość lekkiej w rysunku.

O wiele szczęśliwszym już wówczas, jako malarz obrazów religijnych, był w Wilnie a następnie w Rosji (kościół w Moskwie, w Niżnim Nowgo-



„Widok Wilna od strony jego północnej” podług staliorytu M. E. Andriollego z r. 1839

MALARZE WILEŃSCY W AMERYCE

Omawialiśmy swego czasu (Słowo nr. 25) amerykańską wystawę w „Carnegie Institute” oraz udział malarzy polskich w tej wystawie.

W wystawie ostatniej 1931 — 32 r. z Polski wzięło udział dziewięciu malarzy, w tem trzech z Wilna, mianowicie: Ludomir Słędziński, Bronisław Jamontt oraz E. Karniej.

Reprodukowaliśmy obraz L. Słędzińskiego „Motyle”, obecnie mamy

— tak kończy ocenę swą krytyk amerykański.

Pochlebny sąd o „Burzy” powtórzony został przez „Times” i „Boston Evening Transcript”, zawsze z poleceniem na A. F. Cochrane'a. Ciekawą jest szczegół, iż Cochrane, uchodzący w sferach amerykańskich za wielkiego znawcę, na pięć wyróżnionych obrazów, a cztery wybrał z dzieł malarzy europejskich, w tem



możność zaznajomić czytelników z obrazem, który wystawił w „Carnegie Institute” w Pittsburgu p. Br. Jamontt. Obraz nazywa się „Burza”. — Ponieważ wystawa z Pittsburga udała się do większych miast Stanów Zjednoczonych i przez okres jesenny i z mowy jest stale czynna, zjawiają się w rozmaitych pismach amerykańskich oceny i krytyki dzieł wystawionych. Faktem godnym podkreślenia i zanotowania są chlubne wzmianki o malarzach naszych w fachowych czasopiśmie amerykańskich.

dwa polskie: „Burza” Jamontta i „Portret artystki” — T. Pruszkowskiego. Dowodzi to grawitacji sztuki amerykańskiej do europejskiej, która ma tę wyższość, iż oparta jest na wiekowej tradycji artystycznej. T. C.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

ZMIERZĄC TORU SANECZKOWEGO

Tor saneczkowy na górze Trzykrzyskiej przeżywa swój n-ezaprzeczony zmiernik...
Pustki, nuda... zaniechanie...
Jakże inaczej było tu przed paru laty, w pierwszym roku uruchomienia tego toru! Cała impreza miała wówczas czar nowości, sanki sunęły nieprzerwanym korowodem przeczem eleganckie na zdto malowane saneczki sportowe „czyste public” przepłatały się ze skłoniem jak z desek sanki mij tobozów z przedmiej; w najbardziej fascynującym punkcie toru, przy zakręcie srookowym gromadziły się tłumy ciekawskich, słowem, było życie, było tempo.

Gdy w latach następnych, celem odciążenia toru i pewnej selekcji publiczności, wprowadzono opłaty za korzystanie z toru, względnie przebywanie na jego terytorium — frekwencja uległa znacznej redukcji, jednak na brak ruchu nie można było się uskarżać, pozatem, jednocześnie z zainicjowaniem opłat, podniesiono ogólny poziom imprezy, zaprawdzając większy, niż dotychczas ład i porządek, oraz uskuteczniając serg meioracji.

Między innymi zaangażowano kilku ludzi do pilnowania, by publiczność przestrzegala regulaminu, oraz do naprawiania toru po skończonej jeździe. Był nawet wyznaczony osobny posterunek policyjny na terenie toru!

A jakże jest dzisiaj!

O melancholjo! Gdyśmy poszli przedostatniej niedzieli na tor, panowała tam senna sjejnka zimowa... U wejścia na tor stał jakis poczytyw dziadzio o nieokreślonych bliżej funkcjach i pilnował niewiadomo czego! Po zasypanym śniegiem, nierozjeżdżonym torze pętało się niemrawo kilku saneczkarzy.

Gdy po upływie tygodnia poszliśmy tam raz jeszcze nkt już niczego tam nie pilnował; znki poczytyw „dziadzio” u wejścia, zamiast niego zaś wyrósł jak z pod ziemi słupek z tabliczką obwieszczenia, że korzystanie z toru jest bezpłatne „wsiem, wsiem, wsiem!”

Można tak łaskawego dekretu i pięknej mroźnej pogody, zachęcającej do saneczkowania, od czasu do czasu przesuwali się zaledwie jakis sanki.

Po dokładnem zaznajomieniu się ze stanem toru, zorientowaliśmy się w przyczynach tej absencji saneczkujących, oto to jest kompletnie zaniebany! Fatalne wyboje, zwłaszcza dające się ze znaki na głównym zjeździe w srodkowej części, gdzie sanki, dzięki jeździe w linii prostej, uzyskują największą chżysość; brak lodu a nadmiar śniegu,

Nareszcie Wilno ujrzy największy film świata

„BRACIA KARAMAZOWY”

p/g wieście, telowej powieści T. Dostojewskiego

Jutro w kinie „Hollywood”

rodzie, Charkowie i t.d.) inny, nieopokite utalentowany wileńszczyzna, Wincenty Słędziński, ojciec profesora Ludomira Słędzińskiego, a syn Aleksandra S., ucznia Rustema.

Wincenty Słędziński, podobno jak i Andriolli, po ukończeniu studiów w Moskwie (kształcił się u znanego artysty Zananki), powróciłszy do Wilna, zakrawdzając się konspiracyjnie około sprawy powstania styczniowego. — Szczególnie odznaczał się w organizacjach tajnych ruchliwością zawsze pełen temperamentu Andriolli, — wkrótce obaj deportowani zostali w głąb cesarstwa rosyjskiego; Andriolli do Wiatki, Słędziński zaś do Kniahiniina, gubern. Niżgorodzkiej.

Oczywiście, wygnanie to nie wpłynęło dodatnio na rozwój talentu malarzkiego, przedewszystkiem samego Andriollego, ile że W. Słędziński, jeszcze przez przeciąg lat kilkunastu, wykonywał doskonałe portrety, obrazy rodzajowe tudzież ilustracje umieszczane staraniem J. Kraszewskiego w „Tygodniku Ilustrowanym”. Słędziński po opuszczeniu Rosji czas jakiś przemieszkował w Krakowie, oraz w Dreźnie.

Z wileńskich portretów olejnych Andriollego znam tylko jeden, mianowicie udatną, zwłaszcza pod względem rysunkowym, podobną doktorowi Stanisławowej Wikszemskiej, matki s. p. Karola Wikszemskiego, agronoma i poety romantyka.

Przy tej sposobności niezawadzi

przypomnieć, że doktorowa Wikszemska była z domu Deyblówna i prawdopodobnie, siostrą Ksawery Deybel o której w swom czasie nie mało pisał w Wilnie nieodżałowany współpracownik „Słowa” s. p. Czesław Jankowski. W Warszawie zaś przedewszystkiem, Boy-Zeleński.

Co do działalności M. E. Andriollego w Wilnie, to przypuszczam, że w domach starszych wileńszczyzn, miłujących sztukę swojską i przechowujących pamiętki artystyczne po artystach tej młoty, co ilustrator „Starej basni” i „Lili Wenedy”, „Pana Tadeusza”, „Marji” i t.d. dałoby się jeszcze napotkać niedlednie ciekawy rysunek Andriollego, a nawet i obrazek olejny. Jakoż przypominam sobie, że s. p. Stanisław Fleury zasłużył fotograf zabitych wileńskich i zdolny malarz typów, wdoków i scen rodzajowych, wykonywanych akwarelą, posiadał ciekawy szkiełcebuch Andriollego z charakterystycznymi wizerunkami (jak np. znanego portrecisty Aleksandra Sztrausa).

Przypuszczam, że albumik rzeczony przechowywany jest i dotąd w zbiorach córki jego, artystki-malarki, p. Wacławy Fleury, która otrzymała również po ojcu bogatą tekę rzadkich szychów, a wśród nich i dzieł grafików wileńskich.

Co do pierwszych, a najdatniejszych wileńskich rzeczy olejnych Andriollego, to przypominam sobie, że jedno takie płótno niewielkie znajduję się w zbiorze pamiętek artystycznych

KRONIKA

wileńska

CZWARTEK
Dnia 18
Symeonu
Jutra
Konrada

Wschód słońca g. 7.19
Zachód słońca g. 17.11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 17 II 1932 r.
Ciepłota średnie: 776.
Temperatura średnia: —8.
Temperatura najwyższa: —3.
Temperatura najniższa: —10.
Opad w mm: —
Wiatr: północny.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pogodnie..

URZĘDOWA

— Ceny mięsa, Starosta grodzki wileński przypomina, że ceny na mięso wołowe obowiązują nady następujące:
mięso wołowe 1 gat. z dodatkiem 30 proc. kości za 1 kg. — 1,10 zł., mięso wołowe 1 gat. bez kości za 1 kg. — 1,50 zł., mięso wołowe 2 gat. z dodatkiem kości za 1 kg. — 85 gr., mięso wołowe 2 gat. bez kości za 1 kg. — 1,50 zł., mięso wołowe ko szerne za 1 kg. — 1,80 zł.

Ponieważ zdarzają się wypadki pobierania cen wyższych od wyżej wskazanych — ninia przekroczenia będą z całą bezwzględnością karani, zgodnie z istniejącymi przepisami do 3000 zł. kary lub 6 tygodni aresztu.

MIEJSKA

— Wyjazd prezydenta miasta. — Prezydent Polejewski wyjechał wczoraj do Warszawy w celu poczynienia starań uzyskania pożyczki dla miasta, otóż w sprawie przedłożonej Sejmowi umowy, dotyczącej spłaty pożyczki angielskiej.

— „Arbon” wciąż przytrzymuje. W związku ze stłemni narzekaniami na niedostateczną liczbę autobusów na poszczególnych liniach komunikacyjnych, oraz w związku z pracami miejskiej komisji autobusowej „Arbon” stara się zapewnić magistrat, że w najbliższym czasie przyjedzie do Wilna jeszcze 12 autobusów, tak, że ogólna liczba kursujących autobusów w miesiącu osiągnie 50 maszyn.

— Bezrobocie. Liczba bezrobotnych na terenie Wilna wynosi obecnie 5817 osób. Bezrobocie stale się zwiększa.

— Lustracja garaży „Arbonu”. W dniu wczorajszym komisja miejska powołana do zbadania stanu komunikacji miejskiej zlustrowała stan budowy nowego garażu dla autobusów „Arbonu”.

Chodzi o jaknajszybsze oddanie tych garaży do użytku.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Klub Włoczęwów. W piątek dnia 19 bm. w lokalu przy ulicy Przeważ 12 odbędzie się 22 zebranie Klubu Włoczęwów Senjorów. Początek o godz. 19 dla członków, od godz. 20 — dla zaproszonych gości. — Na porządku dziennym p. redaktor Kazimierz Okliczy omówi sytuację międzynarodową

Przy zepsutym żołądaku, zaburzeniu tła wienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwołaeniu już jedną szklanką naturalnej wody gorzkiej Franciszka — Józefa działa pownie, szybko i dodatnio. Zadać w apt. i droger.

Na całej przestrzeni; wreszcie — piąszczyście „lisynty” występujące miejscami z pod śniegu, które hamują ruch sanki i przyczyniają się do zanieczyszczenia toru, wszystkie te braki potrafią zniechęcić do jazdy najzapalniejszych nawet saneczkarzy!

Ne dajmy więc, że ludzka opuszczają gremialnie ten tor oficjalny i w poszukiwaniu za lepszymi terenami do saneczkowania udają się w głąb Afaryi, ciągnąc za sobą sanki. Jakoż i znajdując czego pragnęli „Pa talachy” zjeżdżają z łagodnej spadzistości w kołynie tuż za torem; odważniejsi z wyskokiej góry ze spadkiem w stronę „Bernardynki”. Tak, jak za dawnych lat, gdy toru nie było jeszcze... A więc — powrót do natury... „Przechodzeń”

przez przyzmat Genewy, 2) W godz. 19—20 — sprawy programowe Klubu.

— Doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie odbędzie się dnia 3 marca rb. o godz. 19 w lokalu wileńskim (Wileńska 33).

— Walne zebranie Stowarzyszenia „Opczka Polska nad Rodakami na Obczyźnie” odbędzie się dnia 22 bm.

— Z Tow. Przyjaciół Nauk. Na ostatniemu posiedzeniu Wydziału III T. P. N. dyr. T. Turkowski dokłądnie poinformował zebranych o stanie prac nad przygotowaniem do druku obszernego archiwum firmy wydawniczej i księgarski pp. Zawadzkich.

Obrzynie to archiwum, obejmujące okres od pierwszych lat XIX wieku, czyli od przyjazdu do Wilna założyciela firmy Józefa Zawadzkiego, — składa się z przeszło 4000 listów uczonych, literatów i artystów, którzy korespondowali z Zawadzkiimi, oraz ze 150 ksiąg inwentarzowych i buchaltaryjnych, wykazujących ruch w księgarstwie.

Korespondencja ta jest niezmiernie ciekawa i rzuca nowe światło na życie kulturalne Wilna w ciągu ubiegłego stulecia.

Tow. Przyjaciół Nauk, które zainteresowało się cennym archiwum zasłużył w wileńskiej księgarni, ma zamiar wydać przynajmniej część korespondencji.

Najpierw prawdopodobnie zostanie ogłoszona korespondencja uczonych i literatów z okresu istnienia zreorganizowanego Uniwersytetu Wileńskiego, czyli od lat 1803 do 1832. Później, w miarę możliwości, będą ogłaszane następnymi tomami, zawierające naukowo opracowany i odpowiednio ułożony materiał.

Z zaciekawieniem i niecierpliwością należy oczekiwać ukazania się pierwszego tomu ciekawej i cennej korespondencji.

RÓŻNE

— Podżekowanie. Nie wszystkim wianom jest wiadomo, jak szybko nasze miasto rozrasta się w górę Wilji i wzdłuż szosy Niemcewizkiej za Antokołem: ostatnie osiedla letniskowe na terenie t. zw. Wielkiego Wilna już tam są odległe o 5 km. od antokolskiego kościoła s. Ap. Piotra i Pawła. Ten szybki wzrost nasunął zbrońmyślność podżekom p. Stanisławowi Alexandrowiczowi, dzielnicy m. Wirszupy, ofiarowanemu na krainach tych kolonij dość znacznej działki na budowę w przyszłości rajnej kościoła. Za ten czyn „bywatek” w imieniu parafian antokolskich składam szlachetnemu ofiarodawcy najserdeczniejsze — Bóg zapłać!

Jednocześnie wyrażam wielką wdzięczność p. inż. F. Walickiemu za ciekawie zainteresowane sporządzenie planów tej działki.

X. Fedeusz Zawadzki.

— W rocznicę niepodległości Litwy. W związku z 14 rocznicą niepodległości Litwy, oraz 10-lecia uniwersytetu w Kownie, miejscowe społeczeństwo litewskie urządza uroczysty obchód.

W gimnazjum litewskim odbyły się specjalne pogadanki i odczyty, zaś w towarzystwach litewskich odpowiednio obchody, połączone z produkcjami wokalo-muzycznymi. Również społeczeństwo litewskie w pow. święciańskim uczędło rocznicę te uroczystym pochodem, w którym także uczestniczyła młodzież szkół litewskich.

— Pisarz żydowski w Kownie. Do Kowna przybył pisarz żydowski z Wilna Segalowiec, który nawiązał oficjalny kontakt z litewskimi czynnikami rządowymi, a nawet był przyjęty na posiedzeniu u prezydenta państwa i poszczególnych ministrów.

POCZTOWA

— Telefony z Londynem i Genewą. — Od 1 lutego br. wprowadzono ruch telefoniczny między Polską a Wielką Brytanią, Północną Irlandią i Wolnem Państwem Irlandji. Dopuszczone są tylko rozmowy państwowe zwykłe, prywatne zwykłe i abonamentowe. W okresie słabego ruchu t. j. od g. dz. 19 do 8 opłata za prywatną rozmowę wynosi trzy piąte normalnej opłaty. — Opłata za trzymiutową rozmowę zwykłą wynosi z Wilna do Londynu — 0 fr.

Z powodu uruchomienia bezprzewodnego przewodu telefoncznego Warszawa — Genewa zostały zniesione od 10 lutego br. w ruchu telefonicznym między Polską i Szwajcarią opłaty za trzymiutową rozmowę telefoniczną, zwykłą 0 1 fr.

Opłata za trzymiutową rozmowę telefoniczną z Wilna do wszystkich miejscowości w Szwajcarii wynosi obecnie 3 fr. 95 c.

TEATR I MUZYKA

— „Mam lat 26” — (ostatnie dni!) — Dziś we czwartek dnia 18 bm. o godz. 8 wiecez w muzykalu sztuka „Mam lat 26” w oryginalnej inscenizacji W. Radulskiego „Mam lat 26” — jest to repertuar obecnych kryzysowych czasów, uwidaczniający dzieje dzisiejszego inteligenta.

Reżyserja podkreśla i wzmacnia umiejętnie zastosowaniami wstawkami tanecznymi ideę przewodnią. Na widowienie idzie ze sceny wiew niesamowitości.

Z powodów repertuarowych „Mam lat 26” w najbliższym czasie schodzi z afisza, ustępując

JACZEJKA KOMUNISTYCZNA

POD PŁASZCZYKIEM ORGANIZACJI SPORTOWEJ

WILNO. — Władza śledcza na terenie gminy mirskiej ujawniła zakonspirowaną i czejkę młodzieży komunistycznej, na czele której stał niejaki Abraham Minikjer, założyciel Związku Młodzieży Komunistycznej. Do związku wciągal młodzież szkolną i parobków, Rodzicel oddając dzieci do związku, n'c nie wiedzieli o jego działaniu, gdyż Minikjer upewniał, że jest to organizacja sportowa, a ponadto ma na celu uświadomienie młodzieży i podniesienie wśród niej wiedzy z dziedziny społeczno-owsiatkowej. Dopiero, gdy młodzież poczęła przynosić do domu szkodliwą literaturę komunistyczną, — rodzice powadomili o wyrotowej działalności policje. Minikjer wraz z trzema innymi wyrotowanymi skierowano do dyspozycji władz sądowych.

S. P.

Hipolit Korwin Milewski

ziemianin, b. poseł do Rady Państwa z Ziemi Wileńskiej, Założyciel i długoletni prezes towarzystwa rolniczego w Wilnie.

Zasnął w Panu dnia 11 lutego 1932 opatrzoney Św. Sakramentami, przeżywszy lat 84.

Pogrzeb odbył się dnia 15 lutego 1932 r. w Pomaniu o czeu krewnych przyjaciół i znajomych zawiadania w smutku pogrążona

RODZINA

ODEZWA

Obrońcy Wilna!

W związku z przypadającą z dniem 17 kwietnia br. rocznicą przyłączenia Wilna do obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, wszyscy byli uczestnicy walk o Wilno, a to: członkowie POW., Samoobrony Wileńskiej, drużyn harcerskich, partyzantki mija. Dąbrowskiego oraz wszystkich oddziałów, które brały czynny udział w obronie Wilna, — proszeni są o zgłaszanie się z dokumentami (udawdniającymi ich ówczesny przydział) do sekretariatu Federacji PZCO. — ul. Żeligowskiego 4 — w godz. od 10 do 20-ej.

W wyżej wymienionym dniu Komitet Organizacyjny urzęduje aroczysty obchód na go święta, połączony z II-am zjazdem byłych uczestników walk o Wilno, rkańcem, nabożeństwem i pochodem, a wszyscy uczestnicy tego zjazdu będą automatycznie załączeni w poczet nowopowstałego Związku byłych obrońców Wilna.

pując miejsca sztuce W. Szekspira, p.t. — „Dwanaście noc”, również w reżyserji Wacława Radulskiego. Te ostatnie dni są jedyną już sposobnością do ujrzenia nieprzeciętnej sztuki węgierskiej „Mam lat 26”.

Jutro dnia 19 bm. o godz. 8 w. „Mam lat 26”.

— Ostatnie przedstawienie „Ta, której szukamy” — W Lutni. Dzisiaj we czwartek dnia 18 lutego br. o godz. 8-ej wiecz. po raz ostatni „Ta, której szukamy”, po cenach znijzonych o 50 proc. jest to komedia wesola, pełna nerasobliwego humoru i smaku — doskonała rozrywka na wieczer, po całodziennych troskach i pracy. Komedia ta świetnie kontrastuje z graną na Pohulance sztuką p.t. „Mam lat 26”.

Jutro w piątek dnia 19 lutego br. przedstawienie zamieszone z powodu próby generalnej.

PREMIERY W TEATRACH MIEJSKICH

— „Dwanaście noc” W. Szekspira. W początkach przyszłego tygodnia 23 II teatr na Pohulance wystąpi z premierą sztuki W. Szekspira p.t. „Dwanaście noc” albo „Co chcecie”. Próby z tej komedji, która uduła wielkie zauroczenie społeczeństwa wileńskiego dobiegają końca pod kierownictwem reżysera Wacława Radulskiego.

— „Co może kobieta” — w teatrze Lutnia. W sobotę dnia 20 lutego br. o godz. 8 wiecz. po raz pierwszy ukaże się arcywesoła komedia niżejnanego Antojna „Co może kobieta”. Świętany autor, boższyce kobiet Paryża, w sposób perwersyjny i wykwintny porusza wiecznie żywy problem „Neprzyjaciółki”.

— Koncert Dnia 27 lutego odbędzie się w sali Klubu Handl. — Przem. (Mickiewicza 33a) koncert uczenia i uczonów znanej pianistki prof. T. Giszowicz. Przedspredzą biletów w księgarni „Lektor” (Mickiewicza 4).

Z SĄDÓW

W dniu 2 marca b. sąd Okręgowy w Wilnie przystąpi do rozpoznania sprawy, będącej wielkie zainteresowanie w świecie artystycznym.

Sprawa ta została wszczęta przez prof. Ludomira Słędzińskiego, oskarżającego znanego na granicy wileńskim rzeźbiarza Rafała Jachimowicza o plagiat.

SPORT

WEKSLER PING-PONGOWYM MISTRZEM WILNA

Turniej ping-pongowy trwający przez kilka dni został już zakończony. Po szeregu rozgrywek 8 zawodników reprezentujących kluby: AZS, ZAKS, Ognisko i Makabi, wyjąsno się, że tytuł indy dualnego mistrza Wilna zdobył Weksler (Makabi). Drugie miejsce zdobył Gołęb (ZAKS), trzecie Kluk ewcz (Ognisko).

Wszyscy oni otrzymali żetony pamiątkowe, a zespolową nagrodę przechodnią, ufundowaną przez ZAKS zdobyli zawodnicy tegoż własnego klubu.

Zawody odbywały się w lokalu klubowym ZAKS-u, któremu powierzono organizację imprezy.

Jakkolwiek ping-pong jest na terenie Wilna na sportem b młodym, turniej cieszył się znacznym zainteresowaniem.

Dobrzeby było, aby następną imprez ping-pongowa odbyła się w sali Osrodka.(t)

cy i skradli różnej garderoby wartości około 300 zł.

— Ujęcie poszukiwanego. Do skł-pu Deruskiego Morducha (Piwna 7) przy zaiku Dżeniszkiński nr. 7 dostali się złodzieje skradli wagę dziesiętną i-ki „Lutnia” i nietrow waioliny, oraz różnych n. terelów na sumę 689 zł. 55 gr. Ustawiło, że kradzieży tej dokonali zawodowy złodziej Bajch Tevel, poszukiwany i stami gończoni za inne kradzieże. Część skradzionych przedmiotów znaleziono w składziku Sielarczewskiej Judesy (Bazylijska 4), którą zatrzymano.

— Zamachy samobójcze. Aleksandrowicz Sergiusz lat 26 (Kalwaryjska 4) w celu samobójczym wypił esencji octowej. Pogotwie odwoziło desperata do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

— Również Szwecówna Józela (Wileńska 25) w celu pozabawienia się życia wypila spirytusu skażonego. Odwieziono ją do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu.

Wypła ona trucienny podczas bytności w cukierni „Zjednoczenie” przy ulicy Domińska.

— Podrutek. W lokalu Opieki Społ. magistratu m. Wilna w dniu 10 bm. znaleziono podrutka picie męskiej w wieku około 2 tygodni i umieszczono go w przytułku Dzieciątka Jezus.

— Zbiegowie z aresztów. W ostatnich dniach z aresztów gm-nnych w Kozłowie, szczyżynie, Plesie, Hancewiczach, zbiegło 4 aresztowanych. Jednego z aresztowanych w dniu wczorajszym ujęto na granicy w pobliżu Rakowa. Dwóch zaś osaczono w lesie koło Hancewicz.

